

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysyłkach pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 35) w innych krajach. cena poznańska za dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioletniego wiersza. Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz) Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 8 lipca.

### Z bieżącej chwili.

W angielskiej Izbie lordów przemówił premier Salisbury w odpowiedzi na ostatnią mowę lorda Rosebery. „Cóż sądzi — wywodził on — Rosebery o ustawodawczej przewadze Izby lordów? Izba ta nie bierze udziału w głosowaniach, które obalają rządy, ani w głosowaniu nad środkami administracji państwowej. Co do innych spraw posiada Izba lordów te same atrybuty prawodawcze, co Izba gmin, nie jest to jednak przewaga prawodawcza. Rosebery powiedział, że przewaga lordów nakłada stronnictwu liberalnemu pięta w ustawodawstwie, atoli coż Izba lordów uczyniła podczas urzędowania Roseberygo, aby stronnictwo jego natoczyło pięta? Odrzuciła ustawę, dotyczącą irlandzkich dzierżawców, ustawę, która przez samych liberałów była potępiana. Izba lordów także w przyszłości będzie stanowczo zwalczała takie ustawy (oklaski). Głównym zadaniem Izby lordów — mówił dalej Salisbury — było odrzucenie bilu home-rule. Jest to kwestya, o której naród zdecydować musi przy przyszłych wyborach. Wielkie reformy powinny uchwałać także wielkie większości narodu. Ale ani samorządu irlandzkiego, ani bilu dotyczącego kościoła we Walii, nie popierała większość narodu angielskiego. (Szanosny lord uważa widocznie Irlandczyków za cudzoziemców). Następnie rozwoził się premier konserwatywny o smutnym stanie rolnictwa i anomaliach systemu podatkowego, ciążących na rolnictwie, a w końcu podniósł zasługi Izby lordów. Lord Rosebery odpowiedział, że stronnictwo liberalne obstaruje przy dotychczasowym programie. Po przyjęciu bilu expropriacyjnego oznajmił kanclerz królewskiej komisji odroczenie parlamentu do 24 lipca.

Wczoraj odsłonięto w *Saint Quentin* pomnik wzniesiony na pamiątkę obrony w roku 1557. Minister spraw zewnętrznych wygłosił przy tej sposobności mowę polityczną; wspomniął on o smutnym położeniu Francji w roku 1557 dodając, że Francja, chociaż niejednokrotnie ciężkim doświadczoną była losom, zawsze się podniosła, odrodziła. Tę siłę żywotną zawdzięcza Francja nie tylko silnemu patriotyzmowi ludu swego, ale także niezaprzeczonej konieczności jej misji cywilizacyjnej wśród innych narodów, przynoszących jej sympatyje i czynną trwałą pomoc. Ale Francja musi być wierna swoim zadaniom i pozostać stróżem szlachetnych idei i wielkich zasad, które opierają się na sprawiedliwości. Zabezpieczona przez swoje siły, pewna przyjaźni innych narodów, zdolna do zapału i ofiar, może Francja z zaufaniem i spokojem oczekiwać przyszłości. — Franczka Izba deputowanych uchwaliła ustawę o napojach gorących, o zdradzie kraju i szpiegostwie. Następnie Méline przedłożył referat o francuzko-szwajcarskiej konwencji handlowej, która będzie dzisiaj (w poniedziałek) przedmiotem obrad. — W radzie ministrów oznajmił minister marynarki, że eskadry hiszpańska i rosyjska wstąpią w powrocie z Kilonii do Cherbourga.

Nowy gabinet serbski utworzył się ostatecznie i przedstawia się jak następuje: przewodnicztwo i sprawy zewnętrzne objął dotychczasowy prezes rady stanu Stojan Nowakowicz, sprawy wewnętrzne radca stanu Dymitr Marinkowicz, ministrem finansów pozostaje Stefan Popowicz, ministrem wojny został mianowany generał rezerwy Franasowicz, ministrem robót publicznych i prowizorycznie ministrem handlu Michał Petkowicz, ministrem oświaty profesor Lubomir Kowacewicz, ministrem sprawiedliwości Nincicz. Wszyscy dotychczasowi ministrowie zostali stawieni do dyspozycji, a dotychczasowy prezes gabinetu Christie został zamianowany prezesem rady stanu. Programem nowego rządu jest w pierwszym rzędzie uporządkowanie kwestji finansowych. Organ stronnictwa postępowego „Videlo“, obecnie organ półurzędowy, podnosi zasługi ministerstwa Christica około skonsolidowania wewnętrznych stosunków i wyraża życzenie, aby nowemu rządowi udało się zapewnić Serbii te dobrodziejstwa, jakich spodziewać się należy po rozsądnym i patriotycznym rządzie. W sobotę rozpoczęła skrupczyna pracę prawodawczą i na samym wstępie wyraziła wśród ogólnego zapału podziękowanie ustępującemu Christicowi za jego działalność.

Do nadniewskiej stolicy przybyła w sobotę deputacja abesyńska, witana urzędowo na dworcu przez naczelników miasta. Deputacja, przyjmowana wszędzie uroczysto i serdecznie, odała się do grobu Aleksandra III i złożyła złotą koronę. Ministerstwo carskiego dworu ugaszczowało deputację w hotelu Europejskim. „Nowoje Wremia“ powiada: „Abesynczycy szukają u nas tylko wspólnego krzyża. Z krzyżem tym i ze swoim mężnym narodem może jeszcze Abesynia ważną polityczną odegrać rolę przy załatwianiu kwestji wschodnio-afrykańskich. Serdeczne przyjęcie tej deputacji może mieć większe znaczenie dla naszej polityki orientalnej, niżli podróz syna emira afgańskiego do Londynu dla spraw azjatyckich.

\* Adres do J. E. X. Kardynała Ledóchowskiego:

„Z Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, 13 lipca 1895 r.

Eminencyo!

Najdosłowniejszy X. Kardynało!

Nasz Najukochańszy Arcybiskupie Konsekratorze! Breviarz rzymski na dzień 13 lipca podaje w modlitwach te słowa św. Ambrzeja: vere frustra

impugnatur, qui apud impios et infidos arcessitur, cum fidei sit magister.

Zaprawdę! podczas długiej półwiekowej służby Kościołowi św. pomiędzy wiernymi i niezbożnymi — w Rzymie i Ameryce Południowej, w Belgii i u nas przy grobie św. Wojciecha, na tronie Arcybiskupim Gnieźnieńskim i Poznańskim i za kratą Ostrowską więzienną, a teraz przy kardynalnej Opoczko-łąkowskiej światła z niebem, przy Stolicy Apostolskiej na Prefekturze Mocarza Jezusowego na ziemi — Eminencya Wasza jaśniała zawsze i jaśnieje wspaniałem mistrzostwem nauki o wierności prawom Bożym i o ładzie społecznym.

Dzisiaj 13 lipca w dniu uroczystym pamiątki pięćdziesięcioletniej kapłaństwa Waszej Eminencyi składają wszystkie biskupstwa katolickie życzenia swoje, dając dowody wielobicia nasza ziemia ojczyzna i Archidiecezja, niechaj dozwolonem będzie i nam kapłanom Swojemu Konsekratorowi Najdosłowniejszemu złożyć czolobitność, hołdy miłości i wdzięczności za odebraną sakrę sakramentalną presbyteratu i najszersze zapewnienia, że każdy z nas upamięnia odebranego w liście św. Pawła do Tymoteusza: *admonete te, ut resuscites gratiam Dei, quae est in te per impositionem manuum mearum* — nie zapomniał nigdy — i że budowani przykładem i wielkimi cnotami Waszej Eminencyi, wiary św. i postuśnięcia Kościołowi za łaską Bożą do końca żywota dochowamy.

Prosimy pokornie, niechaj Wasza Eminencya udzieli nam raczy błogosławieństwa Swego.

Najposłuszniejsi i najpoddani słudzy i synowie w Chrystusie Panu.

X. Hieronim Bronkański z Dąbrowki-Strzelewa. X. Bronisław Taczanowski z Grodziska. X. Michał Ciesielski z Brudni. X. Józef Bielski z Makowska. X. Szymon Sypniewski z Koldraba. X. Józef Tasch z Leszna. X. Franciszek Raatz z Gniezna. X. Apolinary Zmura z Chwałkowa. X. Konrad Kempński z Dębna. X. Jan Gałęcki z Sławna. X. Józef Sikorski z Szczurów. X. Ludwik Górski z Rynarzewa.

\* Z okręgu Babimostkiego donoszą nam o wyniku głosowania, co następuje:

	X. Sz.	Dz.	Herf.	Socyl.
Babimost	146	156	40	2
Podmokle Wielkie	56	—	—	—
Podmokle Małe	62	18	3	—
Domin Babimost	28	28	—	—
	292	213	43	2

P. Żołnierkiewicz z Zbąszynia prostaże doniesienie swoje o tyle, że dwie zlepię kartki na X. Szymańskiego znajdowały się w urnie wrzucone przez jakiegoś wyborcę a nie przez p. Ż.

### „Obrachunki polityczne.“

I.

Pod ogólnikowym podpisem „publicysty z Warszawy“ wydał świeżo w Krakowie znany, znakomity pisarz i polityk broszurę dość okazałej objętości, której ogólny tytuł: „Obrachunki polityczne.“ Będzie to widocznie szczegółowy bilans naszego politycznego życia we wszystkich trzech zaborach, gdyż broszura pod ogólnym napisem ma liczbę I i szczegółowy tytuł: „Rosya wobec Polski.“

Autor tak motywuje napisanie broszury: Nadzieje rozbudzone w całym państwie rosyjskim przez wstąpienie na tron młodego monarchy, dogasają. Jakkolwiek jednak rzeczy dziś stoją i jakkolwiek potoczą się dalej koleja, nowy władca w państwie absolutnem — to nowa era. Wszystkie komplikacje życia publicznego, wszystkie potrzeby i dążenia społeczne wchodzi w nową fazę, bo ulegać będą wpływom bądź co bądź odmiennym. Chociażby nawet wynik pozostał ten sam, to ścieżki, po których sprawy państwa przebiegać muszą, inaczej wic się poczną, rozszerzą się lub zwiną, nabiorą innej postaci.

Początek każdego panowania, to chwila obrachunków, a nawet zmian. Mogą one być czysto formalne i nie wpłynąć na istotę rządów i bieg rzeczy, ale zawsze będą. Zazwyczaj wszystkie sprawy ulegają wtedy nowemu rozpatrzeniu i niejedna kwestya przedtem zarzucona, przypomina się kierownikom państwa i opinii publicznej. I sprawa polska będzie niewątpliwie nieraz przedmiotem narad i sporów.

Uznano w całej Europie za nieodzowną potrzebę a nawet i w Rosji weszło to w zwyczaj, iż w rzeczach pewnej doniosłości społecznej, szczególnie jeżeli chodzi o zarządzenie nowych środków, wzywa się do rady osoby interesowane, a więc widzące wiele takich stron, których z innego punktu dojrzeć trudno.

W sprawach polskich nigdy się to w Rosji — a my powiedzmy i gdzie indziej — nie praktykuje. Sfery decydujące nie są wcale ciekawe wiedzieć, co my możemy czuć lub czego chcieć... Jesteśmy przedmiotem pewnych doświadczeń i usiłowań, ofiarami doktryn, systematów, prądów, bez żadnej możności jakiegokolwiek wpływania na pojęcia i czyny experimentatorów.

Petersburg za jedynę możliwą źródło wiadomości o nas uważa Rosyan, zajmujących w Polsce stanowiska urzędników (kubek — w kubek, jak u nas). Ich głosy uznane są za bezwzględnie zasługujące na wiarę, ich zdanie ma siłę decydującą. Czyż trzeba

dowodzić, że jednostronne informacje muszą wytworzyć fałszywe rozumienie rzeczy?

Funkcyonaryusze rządowi zajmują w Królestwie Polskiem stanowisko szczególne; ani ich usposobienie względem społeczeństwa, ani stosunek społeczeństwa do nich nie są normalne. Widzieć mogą oni tylko zewnętrzne objawy życia, — przemian, zachodzących w myślach i dążnościach całego szerokiego ogółu rozumieć, a nawet może dojrzeć nie zdolni. A przeto, czyż nie jest rzeczą więcej niż bardzo prawdopodobną, że to nawet, czego dopatrzeć się zdołają, widzą ze swego szczególnego stanowiska całkiem opanczone?

Wskutek rozlicznych przyczyn, mniej więcej znanych, przedstawiciele rządu i Rosji w Królestwie Polskiem nie tylko nie żywią względem ludności miejscowej jakichś uczuć przyjaznych, ale wprost nie lubią nas, często nienawidzą, nie widzą wcale racji współczucia nam, myślenia o naszych potrzebach itd. To jest fakt niewątpliwy i nikomu nie tajny; żaden Rosyanin nie zechce mu chyba przeczyć.

Pomijamy fatalność takiego stosunku, dla ludności wielce dotkliwego, a państwu za pewnością nie przynoszącego pożytku, zwracamy tylko uwagę, iż niechęć, a jeszcze bardziej nienawiść nie mogą nie zmącić poglądów, nie mogą nie pozbawić ich trafności. Dla dania folgi uczuciom nieprzyjaznym, dla dokużenia żywiołowi nielubionemu, urzędnicy w Królestwie często tracą z oka zupełnie interes państwowy. Ponieważ widzą w sobie przedstawicieli Rosji, a sami nie ciepłają Polaków, więc są przekonani, iż Rosya również, jako państwo, jako rząd, winna ich niecierpieć, dokużać, ograniczać, gnębić, plenić. Oczywiście niema w tym ani rozumu stanu, ani przenikliwości politycznej, ani nawet inteligentnego i uczciwego służenia interesom państwa.

Nietylko reszta rasowe i polityczne antypaty, nietylko krzywe pojmanie potrzeb państwowych robi z urzędników Rosyan w Królestwie złych, a przynajmniej niewystarczających informatorów i doradców w sprawach polskich. W grze jest tu również interes osobisty. Ci urzędnicy korzystają z wielkich przywilejów w służbie i poza służbą. Pochodzi zaś to zjad, iż stanowiska ich uznane są za trudne, nieprzyjemne i niebezpieczne, a to wskutek wrogiego usposobienia Polaków dla rządu i jego przedstawicieli i zawsze jakoby nurtującego tu jeszcze buntu. Gdyby więc ludność zsolidaryzowała się z państwem i widokom rządu szczerze sprzyjała — co dla każdego państwa jest niewątpliwie pożądanem — to urzędnicy Rosyanie utraciliby, rzecz prosta, swoje dotychczasowe przywileje wyjątkowe. Czyli interes osobisty Rosyan jest tu wprost sprzeczny z potrzebami państwa. Gdyby w Królestwie nastąpiła najzupełniejsza, najpożądana dla Rosji metamorfoza, to interes urzędników nakazywałby ją ukryć, objawy jej przedstawić opanczone, a nawet może postępować swoim zniweczyc.

Wobec tego — pyta autor broszury — czy jest jakaś poważna racya, aby zabierać głos w sprawie naszego stosunku do Rosji i Rosji do nas, kiedy nas nikt nie pyta, a może i nikt wysłuchać nie zechce? Wedle głębokiego przekonania autora — jest. *Obawa uchybienia godności narodowej miejsca tu mieć nie może, tak samo jak u wielu innych wypadkach, kiedy ją szermujemy.* Ujawnienie prawdy niczyjjej godności nigdy nie szkodzi.

Autor przypuszcza, że głos jego przez Rosyan prawdopodobnie nawet usłyszany nie zostanie, mimo to wierzy jednak, że nie będzie on bezużytecznym. Niewątpliwie bardzo ważną jest rzeczą, aby oni poznali i zrozumeli istotny stan rzeczy, ale za sprawę o wiele jeszcze ważniejszą i ciele pilniejszą uważać należy wyświecenie sytuacji dla nas samych i porozumiewanie się w najważniejszych dla nas zagadnieniach społecznych. Istotnie potrzeby życia, gdy moment przyjdzie, potrafią się same o siebie upomnieć i ukazać się wszystkim w prawdziwym świetle. To kiedyś nastąpić musi. Dobre zrozumienie sytuacji jest koniecznym warunkiem, aby z niej odpowiednio skorzystał. Ot motywa, które autora skłoniły do wydania broszury, której treść rozbiżemy w dalszych artykułach.

Na zakończenie uwag wstępnych podaje autor charakterystyczną bajkę rosyjską, którą tu powtórzmy:

Istnieje taka bajka rosyjska: lis i żóraw mieli potrzebę utrzymywania z sobą dobrych stosunków; pierwszy zrozumiał to żóraw i złożył wizytę lisowi, ale został źle przyjęty i wpadł w gniew; lis, opaniętawszy się, chciał źle naprawić, ale mu żóraw odpłacił pięknem za nadobne; potem kolejno rozsądek i dobre chęci występowały to u żórawia, to u lisa, ale nigdy nie trafiły na odpowiednie usposobienie u drugiego; oczywiście obaj na tem źle wyszli.

Czegoś podobnego dopatrzeć się można w stosunkach polsko-rosyjskich. Obywa się jakaś gra w wymijanego. Na dobre chęci Aleksandra II w r. 1861 i 1862 odpowiedziliśmy powstaniem, kiedy kolę przyszła na dobre chęci z naszej strony, Rosya dla namiętności nie chce widzieć i rozumieć interesu własnego. Trzeba, aby któraś ze stron okazała więcej rozumu politycznego, niż żóraw i lis z bajki.

### W sprawie interpelacji,

dotyczącej udzielania katolickiej nauki religii, nad którą obradowano w sejmie pruskim w piątek, uważa korespondent pism katolickich, że w korpora-

cyach parlamentarnych coraz bardziej zdaje się zakorzeniać zwyczaj, iż przy ważnych kwestjach postawie poprzestają na składaniu krótkich deklaracji. Przeciwno temu nie ma właściwie nie do nadmienienia, praktyka ta bowiem uprosiłaby znacznie dyskusya, gdyby się stała ogólna. Te krótkie oświadczenia atoli bywają używane zwykle wtenczas, gdy chodzi o odrzucenie zasadniczych żądań katolickiego centrum.

Tak było przy rozprawach w parlamencie nad wnioskiem o przywrócenie Jezuitów, tak samo w Izbie deputowanych sejmii przy obradach nad wnioskiem bar. Heeremanna o przywrócenie zniesionych artykułów konstytucji i tak samo w piątek przy omawianiu interpelacji posła Ristelena.

Odpowiedź ministra wyznań była ułożona podług często używanego szematu: wszystko jest w porządku, panuje jak największy pokój w praktyce, pozostawmy wszelkie kwestye zasadnicze na oboczu, kto je porusza i żąda rozstrzygnięcia ich, ten zagraża pokojowi wyznaniowemu. Katolicy zawsze naruszają pokój wyznaniowy, ilekroć występują w obronie swych słuźnych praw. Dla tego, że pewna część protestantów nie chce im przyznać tego, co im się słuźnie należy, więc mają być spokojni, mają zatem zależeć od uprzedzonych protestantów. Narodowi liberalowie, wolnokonserwatywni i konserwatyści byli bardzo zadowoleni z tego oświadczenia pana ministra. Wprawdzie konserwatywny poseł Kropatschek żądał chrześcijańskiej ustawy szkolnej, w którejby także uregulowano kwestya nauki religii, ale takiż ustawy nie można się spodziewać w najbliższym czasie, a potem nie wiele należy spodziewać się po niej. Także biskupi wystosowali do rządu podanie, prosząc w niem o uregulowanie kwestji nauki religii w myśl interpellanta. Nie otrzymali jednakże żadnej odpowiedzi! Pan Bosse był bardzo niezadowolony, gdy poruszono w sejmie tę kwestya i zaraz zasłonił się znowu pokojem wyznaniowym. Ze względu na pokój wyznaniowy zatem biskupi nie otrzymali od rządu odpowiedzi! Ow pokój jest znakomitym środkiem do ucieszenia katolików.

„Ludzie w duchu Związku ewangelickiego, pisze korespondent niemieckich pism katolickich, podnoszą wrzawę, głoszą mowy łzane i uchwalają uwłaczające katolikom rezolucje. Na tem polegałoby całe zakłócanie pokoju wyznaniowego. A zatem z obawy przed Thümmlem i Towarzyszami nie odważa się pan minister wnikać w żądania katolików. Nie wiemy, dla kogo to jest mniej pochlebne, dla niego, czy dla nas... W Prusach przeto zależemy ostatecznie od kilku nietoleranckich pastorów i profesorów protestanckich, którzy terroryzują ministrów, grożąc rozpoczęciem wyznaniowej hecy.“

### Rozsądny głos.

Prasa katolicka niemiecka wzbudza u jednych podziw, u drugich szacunek, u innych obawę — wszyscy zaś liczą się z nią tak samo, jak liczą się z Kościołem katolickim. Zkąd to pochodzi?... Zdaje nam się, iż powagę swoją zawdzięcza prasa ta wyłącznie temu, że jest *przedewszystkiem katolicką* i szczerze niemiecką. Przeciwnicy Kościoła w Niemczech zawiastem spoglądają okiem na działalność prasy katolickiej czując dobrze, że niefałszowany, niezamącony przywątłymi patriotyzm tej prasy, ubezwalnia pseudopatriotów, usuwa grunt z pod nóg tych, którzy w osobistych widokach i z niskich częstokroć pobudek radziby wziąć „patriotyzm“ w wieczystą dzierżawę i ukazać społeczeństwo we właściwym świetle tych, co to radziliby się chętnie jak szare gęsi w łubiej Ojczyźnie bez oglądania się na Kościół święty i na Boga samego. Pragnąc należy gorąco, ażeby prasa *nasza* postępowała w ślad dzielnej prasy katolickiej niemieckiej, pozbyła się zacieńczenia narodowościowego i oenięła wszystko z trzeźwego, jedynie właściwego punktu widzenia interesów katolickich boć one to obejmują *całkowicie* interesa narodowe, — na tój tylko drodze zdołamy zapewnić sobie tę powagę i ten szacunek nawet u przeciwników, jakimi cieszy się prasa katolicka niemiecka. Nasamprzód potrzeba nam atoli wyrobić sobie sposób myślenia i rozumowania ściśle katolicki, inaczej nie wzniesiemy się nigdy do tój bezstronności i szerokości poglądów, jakimi zaleca się prasa katolicka niemiecka a na jej czele organ tak poważny jak „Köln. Volksztg“. Jeżeli głos tego czasopisma nazwamy „rozsądnym“, to czujemy się uprawnieni do tego z tój racji, ponieważ przebiega w nim duch iście katolicki w połączeniu z gorącym patriotyzmem niemieckim. Niechaj rozumienie mniejsze świadczy, że i u nas coraz szersze koła zaczynają rozumieć potrzebę zaprzywania się na sprawy narodowe przez przyzmat katoliki.

„Köln. Volksztg“ rozwodzi o narodowych przesładowaniach we Węgrzech, Rosji i Niemczech. Organ katolicki mówi z przekąsem o „stowianizacji“ Cislita wii zauważając trafnie, że tam nie chodzi o *przymusową* „stowianizację“ jeno o to, czy język niemiecki i języki słowiańskie są językami współzrędnymi. W słowiańskiej Morawii zyskali Niemcy przewagę dzięki tylko sztuczemu aparatowi wyborczemu.

W na wpół słowiańskiej Cylei niesłusznie hałasują Niemcy z powodu zaprowadzenia paralelek. Zmniejszanie się liczby Niemców w Austrii należy przypisać *resłowianizacji*.

Inaczej we Węgrzech. A przecie liberalna prasa niemiecka, która zawodzi jerebkiady z powodu „ucisku“ Niemców przez „klerykalno-konserwatywny“ rząd austriacki, zamila o okrucieństwach Madziarów. Dla czego? Bo możnowładcy peszteńscy prowadzą obok madziaryzacji politykę „antyklerykalną“.

Rusyfikacja nie podoba się Niemcom odtąd, odkąd daje się we znaki „landsmanom“ w prowincjach nadbałtyckich.

U nas w domu postępuje prasa ta (scil. liberalna) wedle zasady: „Ja Bauer, das ist ganz was anders“. „Rusyfikacja“ jest obrzydliwością, lecz „germanizacja“ rzeczą najszlachetniejszą pod słońcem, punktem świetlanym przekonani narodowych. Dążności germanizacyjne są jeszcze niemiłe w Alzacji i Lotaryngii oraz w Szlezewiku, w Poznańskiem, Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku występują za to bezwzględnie. A przecie pierwsi mają jakieś oparcie, gdy Polacy stoją odosobnieni. W Rosji są jeszcze szkoły z językiem wykład. niem. lub polskim, w Prusach nie masz ani jednej szkoły polskiej. Wszędzie doraczka zruszczono dopiero niedawno a myśl o uniwersytecie polskim w Poznaniu wydaje się zdradą stanu. Tymczasem żyje w Prusach dziesięć razy tyle Polaków, ile w prowincjach nadbałtyckich Niemców. W Rosji nie masz nadto funduszu kolonizacyjnego; gdyby go stworzono, nie byłoby trudnym zdziwić baronów nadbałtyckich. Zresztą wiadoma, iż ruszenie prowincji nadbałtyckich rozpoczęło się dopiero wtedy, gdy Bismarck wypędził 40,000 Polaków. Prasa rosyjska napomina odtąd rząd bezustannie, ażeby nie opuszczał „doświadczoną drogą“ ruszenia. Z okazji jubileuszu połączenia Kurlandji z Rosją okazało się, że i tam nie składa się wszystko po myśli rusyfikatorów. Gdy usiłowano „zachęcić“ Kurlandczyków, aby dla upamiętnienia rocznicy złożyli fundusz jakiś na budowę dobroczynnego zakładu, oświadczyli się z gotowością wznieścia — zakładu dla obłąkanych, co w Petersburgu wielkie wywołało oburzenie.

„Byłoby to z naszej strony najprędniejszym bezrozumem — pisać dosłownie „Koelnische Volkszeitung“ — gdybyśmy chcieli wstąpić znowu na drogę, na którą wkroczył Bismarck. Mści to się zawsze, gdy zamierza się pozabawić lud jakiś języka ojczystego, choćby samem rozgorączaniem naciskanego szczeru. Dalej bezrozumem jest przypuszczenie, że *podobałoby się* wogóle temu.“ Polacy są liczebnie zbyt silni. „Wedle naszego przekonania germanizacja Polaków nie łączy się nigdy, lecz ostateczny rezultat będzie ten, iż rozgorączczy ich się przeciwko państwu.“ Nasi zapaleńcy z stronictw środkowych nie są wcale zdolni rozważyć to sobie na chłodno; bredzą zaś o germanizacji Polaków, jak zgłosiła francuzka Liga patriotów o „straconych prowincjach.“ Największą odpowiedzialność moralną ponosi „pustelnik z lasów saskich“, który dając sygnał do hecy przeciwko Polakom sądził, że wysadzi w ten sposób z siodła zniechęconego Capriego.

Stronictwa środkowe oburzają się na nas z powodu wyborów w Międzyrzeczkim. Naszem zdaniem postąpili sobie pp. dr. Bachem i Fuchs bardzo dzielnie, że popierali osobicie znacznego X. Szymańskiego, cieszącego się wielką popularnością wśród publicystów katolickich. X. Szymański jest politycznie wysoce uzdolnionym. Cóż nas obchodzi może wolnokonserwatywny p. Dziembowski z swoim pragermańskim nazwiskiem. „Post“ powiada, że przy wyborach do parlamentu nie wchodzi w grę katolickie kościelne punkty widzenia, tymczasem wybraniec jój pan Dziembowski głosił przeciwko zniesieniu ustawy przeciwko Jezuitom i w ogóle zawsze okazywał się szczerym kulturnikiem. I takiego człowieka, jednego z naszych *prześladowców*, mielibyśmy wybierać? Nawet „Post“ nie może na serio mniemać, iżbyśmy mieli takie *psie* przekonania, byli głupimi do tego stopnia. Przedwzrosty nasi wyrażają się obelżywie o naszym patriotyzmie, wobec czego jest zupełnie na miejscu pokazać im, że to nie może nas zbici z tropu. Nie możemy przeszkodzić przeciwnikom naszym, ażeby nie mówili to, co im się podoba; tak samo i tem mniej mogą oni powstrzymać nas od działania wedle upodobań naszych.

Tyle „Köln. Volksztg.“ Wywody jój czynią całej katolickiej prasie niemieckiej zaszczyt prawdziwy; zupełny brak szowinizmu, głębokie, iście katolickie poczucie słuszności i sprawiedliwości i zdrowy, gorący, istotny dobro ojczyzny na oku mający patriotyzm — oto cechy katolickiej prasy w Niemczech. Tak jest dzisiaj i tak, da Bóg, będzie w przyszłości dopóty, dopóki prasa ta walczyć nie przestanie pod sztandarami *Kościola!*

## Bogactwo narodów.

Określenie porównawcze bogactwa oddzielnych

## (82) SZUBRAWCY.

POWIEŚĆ

przez

Maryana Gwałewicza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 153.)

W chwili, gdy ubrany w palto, sięgał już po kapelusze i zabierał się do wyjścia, usłyszał silne stukanie do drzwi i zanim zdążył zawołać: „proszę!“ zobaczył na swoim progu zdyszana Lolusie, w popielatym futerku, barankowej czapce na głowie, zaślania białą woalką.

— Rozmyślałam się — były jój pierwsze słowa — i przychodzę na górę. To będzie lepiej, prawda?.. a tam mogą nam przeskadać. Mam z panem o ważnych rzeczach do pomówienia.

Zmieszana była i nienaturalna; z pod woalki, zasłaniającej jój połowę twarzy, widać było jój grube, mięsiste wargi, drzące nerwowo jakimś grymasem, który miał być uśmiechem; wyglądała, jak w masce.

Oczy z pod białej gazy rzucały ciekawe i płochliwe zarazem spojrzenia po całym pokoju, unikając wzroku doktora.

Zakryła sobie mufką usta i jakby tchu złapać nie mogła, stała chwilę niezdeterminowana znowu i oszłonięta własną śmiałością.

— Co ja robię!.. — szepnęła półgłosem — przyszedłam do pana, do hotelu. To nie wypada,

narodów jest rzeczą trudną i zmusną. W mowie potocznej wyraz „bogactwo“ stosuje się do sumy ogólnej dóbr, własności, rzeczy wytworzonych już lub wytworzyć się mających. Podsumowanie majątku, będącego własnością wszystkich obywateli danego państwa, nie da nam cyfry bogactwa narodu, gdyż w takiej sumie musiałyby być pomieszczone renty, dochody od papierów państwowych, te zaś ostatnie, stanowiąc dług państwa, zmniejszają bogactwo narodu, gdyż w takiej sumie musiałyby być pomieszczone renty, dochody od papierów państwowych, te zaś ostatnie, stanowiąc dług państwa, zmniejszają bogactwo narodu. To samo powiedziec można o hipotekach, pożyczkach miejskich, gminnych, gdzie dług i wierzycielność neutralizuje się co chwila. Profesor Fahlbeck określa w następujący sposób bogactwo narodów: „Jest to suma wartości materialnych, będących w posiadaniu obywateli; do kategorii wartości materialnych należą tylko te, które służą do wytworzenia środków egzystencji“.

Trudność określenia ścisłego bogactwa narodu polega i na tem, że niepodobna likwidować w danej chwili wszystkich interesów, będących biegu. Z góry więc zastrzedz należy, iż określenie bogactwa narodowego nie może być matematycznie ścisłym. Uczeń, zajmujący się obliczaniem i porównywaniem bogactw oddzielnych narodów, opiera się przeważnie na tak się dobr (w najszerszym tego słowa znaczeniu), zastosowanej do miejsca i czasu. W krajach, gdzie istnieje podatek dochodowy, listy poborów dostarczają cyfr o tyle o ile pożądanym dla statystyka. Nadto uczeń biera jakiś okres, 50 letni przypuścimy, i obliczają podatek spadkowy, który rząd w tym okresie pobierał od spadkobierców. Jest to sposób obliczania może najpewniejszy, oczywiście, jeżeli przypuścimy, że w ciągu pewnego okresu wszystkie własności przejdą z pokolenia poprzedniego na pokolenie następnę.

Na opłatach spadkowych opierają swoje obliczenia bogactwa narodowego statystycy francuzcy. W Holandji inaczej sobie poczynają uczeni statystycy, którzy biorą za podstawę obliczeń kapitalizowanie własności zabudowanej w stosunku 5 procent, w stosunku zaś 6 procent własności niezabudowanej. W Anglii znów statystyka kapitalizuje dochody według *income tax* (taksy dochodowej), dodając do tego fantastyczną zazwyczaj cyfrę dochodów utajonych. Wciś trzymają się metody, przyjętej we Francji. Austrija kapitalizuje dochody, to samo czynią Prusy z S.ksonią, w Stanach zaś Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjmowany bywa za podstawę obliczeń *cenus* podatkowy.

Oto tabliczka porównawcza bogactw narodowych, otrzymana przy pomocy różnych metod:

Państwa.	Lata.	Bogactwo.	Statystycy.
		Milliardów.	
Francja	1892	225	de Foville
Anglia (Europa)	1892	265	Giffen.
Niemcy	1888	161	Mulhall
Rosja	1888	127	Mulhall
Austro-Węgry	1890	82	De Inema Sternegg
Włochy	1889	54	Maffeo Pantaleoni
Hiszpania	1888	63	Mulhall
Portugalia	1888	10	Mulhall
Szwecja	1885	8,3	Fahlbeck
Norwegia	1884	2,7	Falbehausen
Dania	1880	7,7	Falbehausen
Holandja	1892	22	Boissevain
Belgia	1892	34	Graux
Szwajcarya	1888	12	Mulhall
Rumunia	1888	15	Mulhall
Turcja	1888	15	Mulhall
St. Zj. Am. Półn.	1890	313	<i>cenus</i>
Kanada	1888	25	Mulhall
Australia	1888	34	Mulhall

Oczywiście przy wyciąganiu wniosku o bogactwie ludowem należy zwracać uwagę i na cyfrę mieszkańców danego kraju, bezwzględnie bowiem Belgia ze swemi 34 miliardami jest bez porównania bogatsza, niż Włochy z 54 lub Austro-Węgry z 82 miliardami. Nadto decydują o bogactwie narodowem jakość rzeczy, składających się na to bogactwo. Tak n. p. miliard, umieszczony nieprodukcyjnie w klejnotach i przedmiotach zbytku, w daleko słabszym stopniu przyczynia się do bogactwa narodu, niż miliard, umieszczony produkcyjnie w maszynach lub narzędziach do pracy wytwórczej.

Niestety, w cyfrach bogactwa\* narodów niepodobna zamieścić pracy członków każdego z tych narodów, pracy, której wartość najwięcej pono świadczy o bogactwie. Praca bowiem ludzka nie ma dostatecznej stałości, aby ją można streścić w jednej cyfrze. A jednak praca ta jest źródłem wszelkiego bogactwa i to źródłem, którego zniszczyć niepodobna, wiesznie odradzającem się, trwającem od początku istnienia rodu ludzkiego, ulegającem zniszczeniu dopiero w chwili zejścia osobnika ze świata

prawda?... Ale pan się na mnie nie pogniewa?... co?... pan mi tego za złe nie weźmie?..

Podał jój rękę i badawczo patrząc jój w twarz, poprowadził do fotelu.

— Proszę, niech pani spocznie — rzekł. — Przypuszczam, że jakaś ważna przyczyna panią sprowadza aż tutaj, inaczej wystarczałoby napisać kilka słów, abym się stawił u państwa na każde zawołanie.

— O, nie!.. — przerwała mu szybko — nie!.. w domu nigdyby się nie odważyła... Działo teraz wcale nie wychodzi, a przy nim nie mogłabym...

Zacięła się znowu i schyliła głowę tak nisko, że prawie jój twarzy nie było widać.

— Co też pan sobie o mnie pomyśli?... — zaczęła po chwili. — Ale co tam!.. Pan przecie nie jest człowiekiem przesądów, prawda?..

— O cóż chodzi?..

Przycisnęła sobie ręką serce i wyszeptwała:

— Czy niema pan tu trochę wody?..

Wzięła karafkę ze stołu i nalała jój pełną szklanke.

Umoczyła w niej usta i otrząsnęła się, potem odwróciła głowę od niego i rozmyślała, okazując coraz większe zakłopotanie. On zaś usiadł naprzeciw niej po drugiej stronie stołu i czekał, aż się uspokoi i odezwie pierwsza.

Ośmieliła się spoglądać na niego z pod oka i ten bezwiedny, nieokreślony uśmiech przebiegł znowu po jój wargach.

— Panby się nigdy nie domyślił, co mnie do pana sprowadza — zaczęła — prawda?..

— W istocie!..

przez śmierć fizyczną. Wspomagana przez kapitał, który przybiera formy najrozmaitsze, praca wytwarza wciąż wartości nowe, których niepodobna na razie cyfrą ocenić.

Podział bogactwa narodowego pomiędzy oddzielne sfery społeczne jest bardzo rozmaity. Stwierdzić tylko należy, iż, ogólnie biorąc, dochody małe, niekiedy bardzo drobne dają w sumie największy procent bogactwa narodowego. Wielkie fortuny, mniej liczne, niżby się na pozór zdawało, zajmują w całości bogactwa narodów miejsce podrzędne. Według Leroy-Beaulieu, we Francji 1/3 bogactwa narodowego stanowi własność robotników, wieśniaków, drobnego mieszczaństwa, drobnych kapitalistów. To samo powiedziec można o Anglii. Soetbeer obliczył, iż w Prusach 84 procent bogactwa narodowego jest własnością ludzi, posiadających 500 do 600 franków majątku.

Zwiększanie się cyfry ludności idzie zazwyczaj w parze ze zwiększaniem się bogactwa narodowego z powodu ułatwienia produkcji.

## Z sejmu pruskiego.

Izba Panów.

(18 posiedzenie.)

Berlin, 5 lipca godz. 2.

Uczciwszy pamięć zmarłych członków powstańcem z miejsc, przystąpiła Izba do obrad nad projektem, dotyczącym utworzenia osobnej komisji jeneralnej dla Prus Wschodnich.

Komisja agrarna Izby Panów poleciła przyjęcie projektu, lecz pod warunkiem, iż rząd oświadczy, że przedłoży niebawem projekt, odnoszący się do prawnego ograniczenia kompetencji komisji i udzieli władzom autonomicznym prawa do współdziałania przy tworzeniu włości rentowych.

Minister rolnictwa bar. Hammerstein odmówił w imieniu rządu złożenia takiej deklaracji z przyczyn formalnych i materialnych, zaznaczając, iż nie uchodzi, aby Izba przyzwolenie swoje na projekt czyniła zależnym od innych kwestyi. Rząd jest gotów, jak to minister oświadczył już w Izbie deputowanych, postarać się o usunięcie różnych niedomagań, ale Izba nie powinna zmuszać go do wstąpienia na drogę ustawodawczą, ponieważ sprawa ta jest zbyt jeszcze nową i wymaga zebrania doświadczeń. Jak Izba deputowanych, tak i Izba Panów powinna być zadowolona z złożeniem oświadczeniem i nie wywoływać zatargu w sprawie, co do której przecieć panuje zgodność zdania.

Hr. Mirbach twierdził, iż Izba może uniknąć zatargu, jeśli odrzuci projekt. Ziomkowie mówcy w Prusach Wschodnich nie uważają projektu wcale za potrzebny. Mówca wywołał dalej, że ustawa o gospodarstwach rentowych nie może dopomóc rolnictwu i że rozdrabnianie własności nie jest bynajmniej pożądanem, rozwiódł się o stosunkach robotniczych w Prusach Wsch., o potrzebie zagajania ziemi i zapewniał, iż ustawa o gospodarstwach rentowych okazała się w wielu razach szkodliwą. Zwłaszcza pod względem politycznym działała ona, jak to stwierdził jeden z urzędników, *uprosi zgubnie*, ponieważ przedewszystkiem Polacy umieli z niej wysnuwać dla siebie korzyści. Dzisiaj jeszcze nie pora czynić dalsze kroki, wystarczy tymczasem wzmocnić komisją bydgoską.

Hr. Bogdan Czapski wyraził przekonanie, że popełnione błędy nie powtórzą się i uważał, iż z deklaracji ministra można być zadowolonym. W tych kilku dniach, jakie pozostają jeszcze do obrad, nie można już stwierdzić w szczegółach sposobu współdziałania władz autonomicznych, jakby tego było potrzeba. Utworzenie nowej komisji jest konieczne potrzebne. Wielu interesentów czeka na to niecierpliwie. W końcu mówca żądał, aby Izba przyjęła projekt, a odrzuciła warunki komisji.

Hr. Klinckowstroem oświadczył się przeciwko ustawie, nie uważając jej wcale za potrzebną.

Minister Hammerstein zwrócił uwagę na to, że wywody hr. Mirbacha i hr. Klinckowstroema zwracały się przeciwko ustawie o włościach rentowych, a nie przeciw projektowi.

Nadburmistrz Braesicke z Bydgoszczy wystawił na podstawie własnych doświadczeń jak najlepsze świadectwo urzędnikom komisji jeneralnej. W koło Bydgoszczy utworzył się jakby wieniec z gospodarstw rentowych i wszyscy są z nich zadowoleni. *Nieprawdźniem* jest także twierdzenie, że przez włości rentowe *poriera się Polaków*. Niemiecki żywił właśnie większe odnosił korzyści przy podziale włości rentowe. Ustawa o włościach rentowych stworzy znowu stały stan wieśniaczy i zaspokoił pożądanie robotnika za kawałkiem własnej ziemi. Wielcy właściciele szkodzą własnym interesom, jeżeli zwalczają

— Nie, a nic?

— Nie.

— A jednak to dziwne! — szepnęła, jakby do siebie i jakby onśmielona jego tonem. — Przeczucie panu nic nie mówi?..

— Przeczucie?... w jakim względzie?..

Odstoniła woalkę i spojrzała na niego wilgotnemi oczyma, które dziwny i przykry jakiś kontrast stanowiły z jój ustami uśmiechniętymi.

— A ja się trochę spodziewałam, że pan odgadnie... Pan przecieć powinien być wiedzieć, że tęskniłam do pana.

Spojrzał na nią zdziwiony, jakby od rzeczy mówiła.

— Tęskniła pani? — spytał.

— A rozumie się; na ostatni list nie dał mi pan żadnej odpowiedzi. Czy się pan na mnie pogniewał o co?... Pomiędzy przyjaciółmi, jak my... Dlaczego pan tak dziwnie patrzy?... zupełnie, jakby mnie pan pierwszy raz w życiu widział.

Zmieszła ją prawie jego wzrok, zarumieniła się i nie wiedziała, co ma zrobić z oczyma.

On znowu patrzył w nią, jak człowiek, który czuje, że między nim a kimś drugim zachodzi nieporozumienie.

— Pomiędzy przyjaciółmi?... — powtórzył mimowoli tonem powątpiewania; ale ona, zajęta więcej sobą i swemi myślami w tej chwili, nie dostrzegła tego odcienia w głosie i mówiła dalej:

— Pisałam panu przecieć, że przygotowuję się do bardzo ważnego kroku w moim życiu i że będę potrzebowała rady przyjaciela; tym przyjacielem

ustawę o gospodarstwach rentowych. Wszyscy, którzy chodzą o dobro rolnictwa na wschodzie, powinni się starać o ułatwienie wykonania ustawy o gospodarstwach rentowych.

Referent komisji hr. Schlieben prosił, aby Izba projekt odrzuciła, ponieważ minister odmówił żądanej komisji.

W miennem głosowaniu Izba odrzuciła projekt 59 głosami przeciw 21.

Koniec o godz. 5 1/4.

(19 posiedzenie.)

Berlin, 6 lipca godz. 2.

Na dzisiejszym posiedzeniu obradowała Izba nasamprzód nad interpelacją członka Izby p. Hertzberga, jakie punkta programu Rady stanu zamierza rząd załatwić jesszczew bieżącej sesji za pomocą ustawodawstwa i czy zamierza natychmiast wykonać przepisy programu Rady stanu ku usunięciu biedy rolnictwa, które można przeprowadzić bez pomocy parlamentu. W uzasadnieniu swego zapytania wywołał interpelant, że rolnictwu nie dopomocze się, jeżeli się nie uczyni uprawy roli zdolną do procentowania się. Zaproponowane przez Radę stanu środki w każdym razie nie wystarczą.

Minister bar. Hammerstein wystąpił najprzód przeciwko wnioskowi Kanitza, rozwiódł się potem nad tem, co rząd uczynił już dla rolnictwa i co dalej zamierza jesszcze uczynić. Mówca przyszedł do wniosku, że rząd uczynił wszystko, co było możliwym.

W sprawie waluty oświadczył minister Bötticher, że od czasu złożenia w dniu 16 maja deklaracji jego nie stało się nie takiego, co by mogło zmienić stosunki. Sprawa jest w biegu, ale nie ma jeszcze orzeczeń rządów związkowych.

Przy omawianiu interpelacji wyrazili członkowie Izby hr. Mirbach i Grass ponownie przekonanie, że bez podniesienia cen zboża nie można rolnictwu dopomóc i że skoro rząd odrzuca wniosek Kanitza, natenczas tem bardziej jest zobowiązany uregulować szybko kwestyę waluty.

Następnie obradowała Izba nad projektem, dotyczącym usunięcia podwójnego opodatkowania komunalnego, który przyjęła w brzmieniu odmiennem, aniżeli Izba deputowanych. Wedle tego ma dochód pobierany za obrębem Prus, a zatem i w niemieckiej posiadłości za granicą, być wolny od podatku komunalnego, jak tego żąda pierwotny projekt rządowy.

Projekt, odnoszący się do utworzenia kredytowej kasy centralnej, Izba przyjęła. W dyskusji zabrał głos prezydent Banku Rzeszy dr. Koch, aby sprostować orzeczenie ministra skarbu w Izbie deputowanych, dotyczącej usług, jakie bank Rzeszy oddał rolnictwu, zaznaczając, iż bank Rzeszy bynajmniej nie służy wyłącznie wielkiemu kapitałowi.

Minister dr. Miguel odpowiedział, że i on w Izbie deputowanych odparł zarzuty, jakoby bank Rzeszy zaniedbywał interesa rolnictwa, jakkolwiek przecieć bank Rzeszy w skutek swjej organizacji nie jest zdolny uczynić w zupełności zadość potrzebom kredytowemu rolnictwa.

Załatwiono kilka jesszcze drobniejszych spraw i na porządku obrad poniedziałkowego posiedzenia postawiono resztę materyału.

Koniec o godz. 4 1/4.

## Korespondencye.

Wiedeń, 6 lipca.

(Hr. Goluchowski. — Hr. Kielmannsegg. — Młodoczesi. — Mowa Madayskiego.)

(82) Kardynał Mazarin, ilekroć mu proponowano kandydata na wysoki urząd, pytał: „Est il heureux?“. Jak się zdaje, nowy minister spraw zagranicznych hr. Artur Goluchowski należy istotnie do ludzi, urodzonych pod szczęśliwą gwiazdą. Było to dla niego pierwszym szczęściem, że Węgry, uradowani ustąpieniem Kalnokiego, zaniechali w delegacji poruszania wszelkich drażliwych kwestyi. Drugim szczęściem dla hr. Goluchowskiego jest zmiana gabinetu w Anglii. Nerwowa polityka lorda Roseberga mogła łatwo rozdmuchać pożar w Armenii i Macedonii, poruszył całą tę fatalną kwestyę wschodnią, która bezpośrednio najsilniej oddziaływa na Austro-Węgry. Powrót wytrawnego, wernego tradycyjnej polityce angielskiej Salisburego na urząd ministra spraw zagranicznych, stanowi pewną rękojmię, że chroniczna anarchia w Turcyi nie sprowadzi poważniejszych zakłóceń. Zawsze bowiem można było takowe sprowadzić do dwóch zewnętrznych przyczyn: rubli rosyjskich, które jednak w tej chwili, jak się zdaje, nie idą do Turcyi (lecz może gdzieś bliżej) i spekulacji na sentymentalność Gladstona i w ogóle liberałów angielskich. Tę ostatnią przyczynę groźnych zakłóceń w Turcyi stanowczo usunęła z reper-

może być tylko jeden człowiek na całej kuli ziemskiej!

Powiedziała te ostatnie wyrazy z przesadną nieco afektacją, która niemile wrażenie zrobiła na doktorze.

— A wiesz pan, kto jest tym człowiekiem? — dodała po krótkim przestanku.

— Nie domyślam się nawet!

— Pan! — wyszeptwała uroczystie.

— Ja?..

— Tak, pan, panie Franciszku. Dziwi to pana?

Wyciągnęła do niego rękę, z której podczas całej rozmowy zdejmowała i wkładała rękawiczki, i czekała, ale doktor nie spieszył się jakoś wcale do odebrania tego uścisku.

— Doprawdy — rzekł z widocznym zakłopotaniem — stawia mnie pani w sytuacji nader drażliwej i daremnie usiłuję wytłómaczyć sobie, czem właściwie zasłużyłem na to zaufanie i wiarę u pani?..

— Czemu?... O, niech pan nie udaje!.. pan do brze wie!.. — odparła znacząco i z naciśnięciem. — Ja w pana jednego wierzę i co mi pan uczynić każe, uczynię, choćby to był wyrok śmierci!..

Pniak ujął jój rękę, wyciągniętą ciągle ku niemu, i nieznacznie położył palec na pulsie; ręka ta była zimna, ale chwilałmi drgała nerwowo, a drżenie to dawało się zauważyć jednocześnie w oczach i około bladych ust dziewczyny.

— Jeżeli mi pan powie: nie jedź!.. nie pojedę — odezwała się bez związku z poprzedniemi swemi słowami — ale jeśli się pan zgodzisz, wtedy... porzucę wszystko i wyjadę. (Ciąg dalszy nastąpi.)



**Wiadomości literackie i artystyczne.**

**\* Biblioteka Warszawska.** Zeszyt czerwcowy otwiera dr. K. M. Górskiego „Przegląd współczesnej sztuki polskiej”, napisany z wielkim poczuciem artystycznym, obszerną a głęboką znajomością przedmiotu i stylem porównawczym. Profesor krakowskiej szkoły sztuk pięknych odbił od szablonu zwykłych sprawozdań artystycznych, a stworzył pod każdym względem skończony obraz współczesnej sztuki naszej zarówno w jej historii i przejawach, jak i w przenikających ją prądach. Jest to jedna z najlepszych prac na tem polu, jakie zdarzyło się nam spotkać w ostatnich czasach. Zwracamy też uwagę czytelników na poważne studium Stanisława Kozłowskiego „Kraszewski jako estetyk (1830-1860)”. Świeżo wydany X tom wyboru pism Kraszewskiego następcy autorowi sposobność do rozbioru tej strony najpłodniejszego naszego pisarza, względem którego, zdaniem autora doba współczesna jest niesprawiedliwa, a którego wpływ potężny na nas trwa do dziś jeszcze i nie zniknie tak prędko. „Materiały i notatki z czasów Fryderyka II” przez Szymona Askenazego, są nowym dowodem mrówczej pracy i niespożytej wytrwałości tego pisarza historycznego, który poważnie i naukowo swoje zbiory umie podać czytelnikowi w formie wielce poukładanej. P. Hugo Ojetti, jak zapowiada redakcja „Biblioteki”, obecną rozprawą swoją „Dziesięć poezya włoska” rozpoczyna szereg artykułów o literaturze włoskiej. P. Aleksander Rembowski z właściwą sobie plastyką i ścisłością zdaje sprawę ze „Szturmu Pragi w r. 1794”, pracy pułkownika Orłowa. Krytyk nasz, podnosząc bezstronność autora, prostuje także niektóre jego błędy na zasadzie dokumentów, [onemu pra-

wpodobnie nieznanych. W tymże zeszycie spotykamy dalsze ciągi wybornej powieści Kowerskiej „Na służbie”, arcy-ciekawego „Pamiętnika K. J. W. Kossakowskiego, Biskupa wileńskiego”, oraz „Wśród stepów i jarów” Ksaw. Chamca.

**Skrzynka do listów.**

X. A. w J. O intruzie, który w Hamburgu chciał się docisnąć do cesarza, już pisaliśmy w „Kuryerze”. Był to reporter poznański „Tageblattu”.  
X. w P. Posłaliśmy kartę „Dz. Pozn.” do uwzględnienia, gdyż on rozsyłał arkusze.

**Składki.**

\* Na Czytelnie Ludowej.  
X. proboszcz Janas ze Stawu 50 marek zamiast wyprawienia 25 letniego jubileuszu kapłaństwa.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 7 lipca.

HOTEL BAZAR. Hr. Mielżyński z Iwna, Stablewski z Kurcowa, Mittelstaedt, Łuszczewski i Gąsiorowski z Królestwa Polskiego, Płociński z Leszna, Potulicki z Bonikowa, Biegański z Potulic, Grodzicki z Psarskiego, Zółtowski z Myszkowa, pani hr. Mielżyńska z Chobienic, hr. Łącki z Konina, pani Brzezina z Gniezna, Brodnicki z Wronek.  
LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Lazarus z Starogrodu, Cichowicz z Gogolewa, Zabłocki z Lesiony, X. Samberger z Nakła, Dąbski z żoną z Ludzisk,

Karczewski z Berlina, Dzierżbiński z Królestwa Polskiego, Trąmbczyński z Słupcy, Troska z Kalisza, Konieczka z Inowrocławia, Złotnicki z Młynów, dr. Barbacki z Nowego Sącza, Krzymiński z Hamburga, Bartł. Wojdental z Bątkowa, Zarenski z Rogoźna.  
HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X prob. Gieburowski z Lisewa, dr. Górski z żoną z Kcyni, Dulong z Witaszyc, Zakrocki z żoną z Borku, panie Anders i Boye z Warszawy, Mroczyński z Bydgoszczy, dr. Merkel z Kalisza, dr. Lachmann z Starogrodu, Chrzanowski i Szoldrski z Ostrowa, Tarnowski z Grodziska, Hepner z Wrocławia, Glaser z Poznania, Roebe, Hüttmann i Müller z Bojanowa, Steinberg i Lyskowski z Berlina, Lyskowski z Bąkowa, Ziegler z Jaraczewa.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

Ceny targowe w Poznaniu d. 8 lipca 1895	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszemica . . . . . 100 kilog.	15 20	14 60	14
Żyto . . . . .	11 40	11 20	
Jęczmień . . . . .	12	10 60	10
Owies . . . . .	12 20	1 70	11
Groch wrzący . . . . .			
na paszę . . . . .			
Kartofle . . . . .			
Wyka . . . . .			
Rzepak . . . . .			
Eubin żółty . . . . .			
niebieski . . . . .			

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

**Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych:**  
dr. St. Jerzykowski, Podgórska ulica nr. 12.

**(Nadesłano).**

W niedzielę dnia 30 czerwca b. r. odbyła się w Fécamp we Francji niezapomniana nigdy uroczystość, która zgromadziła wielką ilość uczestników ze wszystkich części Francji i zagranicy. Mamy na myśli poświęcenie nowych budowli Distillerie de la Liqueur Bénédicteine de l'Abbaye de Fécamp, której piękny zakład w roku 1892 po większej części zgorzał a obecnie na nowo został odbudowany.  
Ceremonia poświęcenia odbyła się pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa Sourrien z Rouen przy pomocy Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Laborde z Blois.  
Ku końcowi aktu poświęcenia budynków Najprzewielebniejszego Księcia Arcybiskupa Sourrien uścisnął twórcę zakładu Bénédicteine p. A. Le Grand a i wręczył mu od Jego Świątobliwości papieża Leona XIII. krzyż komturów papieżkiego orderu 8-go Grzegorza.  
Zakład Bénédicteine obecnie jest jedną z najważniejszych i najznakomitszych piekarni Normandii, wzbudził on podziw wszystkich na uroczystości obecných. (169)

**Tylko prawdziwie rzecz dobra**

się utrzyma, i tak się też dzieje z mydłem toaletowym. Ile to mydeł bywa publiczności zalecanych w gazetach; bywają one kupowane, próbowane i — zapomniane! **Wilh. Riegera przeczyste mydło kryształowe** jest od lat dziesiątek ulubionem w kręgach lepszej publiczności — kto go sar użył, ten nie weźmie innego do ręki. Nabyć go można w każdym lepszym handlu perfumów. (105)

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN”**  
(101)  
**I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIU**  
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych edno śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Najmniejsza książeczka do nabożeństwa**

wysła świeżo nakładem  
**KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**  
**Dra Władysława Miłkowskiego**  
W KRAKOWIE  
pod tytułem  
**KSIAŻECZKA MINIATUROWA**  
czyli „krótki zbiorek modlitw”  
ulożył **S. B.** (154)  
Wielkość książeczki wynosi 7/8 centymetrów; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stroniicy, opr. bardzo elegancko w m.ęką skórę, brzezi złote i pod niemi pasowe.  
Cena egzemplarza 3 lub 4 lub 5 marek stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy.  
Nadsyłający powyższą kwotę wprost do Księgarni Katolickiej w Krakowie otrzymają książeczkę miniaturową franco.

**Boże zbaw Polskę.**

Prześliczna chromolitografia na kartonie, wielkości 14/10 centm., przedstawiająca Najsw. Maryę Pannę Częstochowską otoczoną herbami Polski, Litwy i Rusi, w bardzo wniecm wykonaniu. — Na odwrotnej stronie modlitwa za Ojczyznę, aprobowana przez władzę duchowną. Cena egzemplarza 40 fen., tuzina M. 4.00. (153)  
**Nakład Księgarni Katolickiej**  
**Dra Władysława Miłkowskiego**  
w Krakowie.  
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, uložyl kaplan zakonik. Cena 10 f.  
Litania o nawrócenie Rosyan. Cena 4 fen.  
Modlitwa za naród nasz i braci przesładowanych (300 dni odpustu). Cena 4 fen.  
Nadsyłający niniejszą kwotę wprost do księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymają powyższe modlitewki franco.

**Ofiarowanie i Poświęcenie siebie**

**Najsw. i Najśodszeremu Sercu Pana Jezusa**  
Cena egzempl. 2 fen., z port. 5 fen., 50 egz. 75 fen., z port. 80 fen., 100 egz. 1 M., z port. 1,10 M.  
Poleca i odwrotną pocztą wysyła  
**Drukarz Kuryera Poznańskiego.**

**Pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów**

oraz przy zaciąganiu pożyczek, regulowaniu hipotek i wydzierżawieniu dóbr (896)  
przyjmuje  
dom bankowo-komisowy  
**JULIAN REICHSTEIN,**  
Poznań — Piekary nr. 5.

**„Dom Polski” Kulerskiego**

w Copotach (Zoppot) Südstr. 71, a, b, c, 72.  
polecia na sezon kąpielowy  
większe i mniejsze mieszkania (suche) oraz pojedyncze pokoje z pensją i bez takowej.  
Ceny bardzo przystępne.  
Pokój począwszy od 1 marki 50 fen. za dobę.  
Śliczne położenie: Tuż nad morzem, blisko „kurhausu”.  
**Kuchnia dobra polska.**  
Usługa polska.  
Wobec hecy uprawianej przez spółkę KHT. prosimy o łaskawe poparcie. (1514)

**MEBLE.**  
Polecamy meble wszelkiego rodzaju we wielkim wyborze od skromnych do najwykwintniejszych.  
Dogodne warunki spłaty.  
**Magazyn mebli**  
**Dankowski i Sp., Poznań,**  
ulica Wilhelmowska nr. 20.  
(vis-à-vis Hotelu Francuskiego). (102)

**Kanapy, Fotele, Lustra, Gotowalnie, Toalety, Umywalki, Marmury, Łózka, Materace, Wiedeńskie krzesła i fotele.**

**Podejmujemy się dekorowania salonów i wszelkich prac tapicerskich i stolarskich.**

**J. Eichstaedt,**  
Poznań — Bazar  
odebrał i poleca we wielkim wyborze **wszelkie nowości** na porę obecną:  
**W materyach czarnych i kolorowych** Płótna szlaskie, bielefeldzkie i irlandzkie  
**Aksamity i plusze** Koszule męzkie i damskie  
**Jedwabie czarne i kolorowe** Neglige  
**Materye meblowe, franki** Chustki płócienne i batystowe  
**Dywany w różnych gatunkach i wielkościach** Stołowitzną szlaską i bielefeldzką  
**Kapy na łózka, serwety na stół** Szkarpetki i pończochy.  
**Całe wyprawy**  
znane z wyborowego materyału, sumiennego i eleganckiego wykończenia od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach możliwie niskich. (103)  
**Próby na żądanie wysyłam franko.**

**Zakład przyrządów do ogrzewania wentylacji i osuszania**  
odpowiadający każdej potrzebie, dla budynków przemysłowych, publicznych i prywatnych.  
Przyznano pierwsze nagrody konkursowe za ogrzewanie i wentylację gmachu parlamentu, sądu rzeczy w Lipsku, muzeum historyi naturalnej, ratusza w Hamburgu (wspólnie z p. R. O. Meyer z Hamburga) dworca centralnego w Dysseldorfie. Łoży pod 3 kulami światła w Berlinie, łożo pod 3 szpadami w Hall i S., zamku Friedrichsberg w Ces. Wysokości cesarzowej Fryderykowej, pałacu sprawiedliwości w Monachium, żydowskiego domu chorych i szpitala w Poznaniu.  
**Grove'go kąpiele burzące**  
dla wojska, miast, fabryk, szkół, zakładów, domów prywatnych i t. d. i t. d. (1526)  
**Języki ogniowe pochłaniające dym**  
systemu Donnelleya, uwalniające zupełnie od dymu, zaoszczędzające w najwyższym stopniu materyały opalowe.  
**Berlin S. W. David Grove Monachium**  
ul. Fryderyka 24. ul. Kaulbacha 85.  
Król. dostawca nadworny, inżynier i fabrykant.  
Właściciel medalów państwowych, złotych i innych.  
Założono już kilka tysięcy przyrządów. — Prospektów specjalnych udziela się na życzenie.

**Solanki w Inowrocławiu.**  
Najśliczniejsze jodowo-bromowe solanki i lugowe kąpiele. Najskuteczniejsze na cierpienia kobiet i dzieci, reumatyzm, podagry, choroby skórne, skrofule, choroby weneryczne, neuralgie i t. d. **Sezon trwa do połowy września.**  
Zarząd miejski solanek.

**Grabie konne**  
z nowymi, wypróbowanymi ulepszeiami. (61)  
Przeznaczone do siania, najnowszymi systemów.  
Zniwiarci do koszenia trawy i zboża.  
Nowe siewczarnie do zielennej paszy, z bardzo lekkim chodem, z pedem ręcznym i natężonym, polecającą po cenach niższych.  
**Bracia Lesser, Poznań, ul. Rycerska 16.**

**Obrazki do I-ój Komunii św.**  
zupelnie nowego wydania bardzo pięknie wykonane po 5, 8, 10, 12, 15 i 20 fen. poleca (157)  
**Księgarnia Katolicka**  
Poznań, Rynek 52.  
Próbki wysyłamy gratis i franko.

**Fabryka mebli LOUIS NEUMANN,**  
Poznań, Butelska ul. 8.  
Wielki składowy kompletnych obywatelskich wypraw.  
SPECYALNOŚĆ: (1565)  
Dobry średni gatunek.  
Nader korzystne miejsce zakupu Ceny stałe. Rzetelna usługa.

**Chrześcianie katolicy!**  
Miasto Kamienica w Saksonii, jeszcze nie posiada nowego katolickiego kościoła i zawsze jeszcze ukochany nasz Zbawiciel przemieszczać musi w byłym budynku teatralnym. Dawniej więcej się skarżyłem na biedę moją dzisiaj będę zwieźlejszym. 7-8000 dusz mam w mieście samem a w całej parafii razem 15000; latem dochodzi jeszcze kilka tysięcy czeski h. szlaskich i polskich robotników. a miejsca w domu Bożym jest na 700 — osób. Współwyznawcy! Czy uznajecie że obawiac się muszę o zbawienie duszy moich parafian, którzy obowiazkom swoim zadosty uczynić nie mogą. Trzeba nam budować! przeto dopomóżcie mi i przysyłajcie w krótkie mały datek na budowę nowego katolickiego kościoła w Kamienicy. Kto prędko daje, podwójnie daje! Nie dajmy zaginać w dzisiejszych czasach, gdzie moralność tak jest zagrożoną naszym katolickim robotnikom w Kamienicy, nie dajmy im wpaść w ramiona bluźnierców, dopomóżcie mi aym ich mógł zgromadzić w nowym domu Bożym, przez nadesłanie waszych egzekle do budowy. Modlić się będziemy za Was, a Bóg Wam pobłogosławi. (1079)  
**Józef Müller,**  
proboszcz w Kamienicy (Chemnitz w Saksonii).

W Niewierzu pod Pniewiami (stacya Lubosin) jest jeszcze 1800 mórg dobrej pszennej ziemi ze zwałami i łąkami do rozparcelowania.  
Reflektanci mogą się codziennie zgłosić do p. **Kostro w Niewierzu.** (1572)  
Oprócz tego mamy w okolicy Poznania kilka kompletnych gospodarstw po 50, 60, 70, 200 mórg i folwarki do sprzedania.  
**„Spółka Rolników parcelacyjna”,**  
Poznań, ul. Wrocławska 17.

**Rękawiczki, czapki, kapelusze, Krawaty i bieliznę męzka, Szelki, parasole, laski, Parasolki, Birety, obojczyki, piuski, Derki, kuferki i torby do podróży, Szkarpetki, chustki do nosa, Portmonetki, pantofle, guziczki do gorsu i mankiet.**  
Wielki wybór. Skora i rzetelna usługa.  
**C. ADAMSKI,**  
Poznań — Bazar  
Fabryka rękawiczek i czapek, założona w roku 1854. (1540)

**Próba zniwiarok,**  
urządzona staraniem Towarz. roln. Poznańsko-Szamotulskiego, odbędzie się w **Kobylepolu pod Poznaniem** w czwartek, dnia 11-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu.  
Do próby zgłosiło się 6 fabryk z 11 tu zniwiarokami, 102-maich systemów. (151)  
Na próbę tę zapraszamy tak członków Tow. rolniczych, jak i wszystkich kolegów w zawodzie rolniczym.  
Komisya urządzająca próbę.

Do dokończenia edukacyi dwóch panienek potrzebna od października (165)  
**nauczycielka**  
Polka, egz. wszechstronnie wykształcona, znająca gruntdownie muzykę, język francuski i angielski. Zgłoszenia pod lit. N. N. poste restante **Skoki (Schokken).**  
Poszukuje umieszczenia na czas wakacyi kilku **akademików** jako nauczycieli domowych.  
**R. Koczorowski**  
(168) **Sty Marcin 49.**  
**OGRODNIK**  
żonaty, bez familii, 33 lat wieku, katolik, inteligentny, z praktyką w pierwszorzędných ogrodach, znający się doskonale na prowadzeniu oranżeryi, kłombów dywanowych, szkółek i warzyw, jako też na zakładaniu angielskich i owocowych ogrodów w jak najlepszym guście, obecnie w miejsc. poszukuje z powodu okoliczności familijnych od 1 października odpowiedniej posady; przyjąłby takową także w Królestwie Polskiem. Referencye najlepsze. Chłobodawcy, zamierzający w ogrodnictwie przagnąć pozyskać doskonałego ogrodnika, raczą nadesłać oferty pod nr. 1675 do Eksp. Kuryera Pozn.